Wywiad z Panem wiceprezydentem Gdyni Bartoszem Bartoszewiczem
15.11.2021 godz. 15:00
forma: online

Z Panem wiceprezydentem Gdyni Bartoszem Bartoszewiczem spotykamy się w formie zdalnej (spotkanie w aplikacji Microsoft Teams) 15 listopada 2021 r. o godz. 15:00. Pan wiceprezydent znajduje się w swoim gabinecie w Urzędzie Miasta, my natomiast łączymy się z sali szkolnej.

Po krótkim powitaniu, przechodzimy do pytań. Poniżej znajduje się zapis całej rozmowy. Zachęcamy do lektury.

G.S (Gąbki Sprawiedliwości): Dzień dobry.

B.B (Bartosz Bartoszewicz): Dzień dobry. Ja się łączę z gabinetu, a Państwo chyba ze szkoły. Dobrze widzę?

G.S: Tak, jesteśmy w szkole. Na początku chcemy podziękować, że zgodził się Pan udzielić nam wywiadu.

B.B: Nie ma problemu. Szkoda, że nie możemy spotkać się "twarzą w twarz" w Urzędzie Miasta, ale takie czasy. Dobrze, że mamy możliwość rozmowy w formie online.

G.S: Tak, to spore ułatwienie. Mamy pytanie: czy możemy nagrywać naszą rozmowę? Tak będzie nam łatwiej później spisać wywiad.

B.B: Tak, proszę.

G.S Dobrze, zacznijmy od pierwszego pytania. Jakie zadania wykonuje samorząd terytorialny?

B.B: To jest bardzo duże pytanie i wymaga wiele odpowiedzi *(wahanie)*. Ja to ogólnie podsumuję, że samorząd terytorialny odpowiada za mniej więcej 80% tego wszystkiego, co nas otacza. To nie jest oczywiście dokładnie policzone, bo są dokładne przepisy prawa za co samorząd odpowiada, ale mniej więcej 80% tego wszystkiego, np. jak wychodzicie z domu do szkoły, przechodzicie przez jezdnię, to w jakim stanie jest ta droga, czy jest przejście dla pieszych, czy jest wymalowane, czy nie. Wy idziecie do szkoły piechotą, to oczywiście ta cała trasa, zieleń, która was otacza, skrzyżowania, które mijacie, oświetlenie, to za to wszystko odpowiada samorząd. Jeżeli jedziecie autobusem, to to o której godzinie przyjedzie, jaki to jest autobus, jaki jest kierowca, to są te kwestie, które leżą po stronie samorządu.

Wchodząc do budynku szkolnego, to oczywiście wyposażenie placówki, jakich zatrudnia nauczycieli i pracowników obsługi administracji, basen po szkole, za to również odpowiada

samorząd. Tak można w nieskończoność. Zdecydowana większość waszego życia to jest kwestia odpowiedzialności samorządu terytorialnego, mówimy tu przede wszystkim o mieście. Mam nadzieję, że taka odpowiedź was zadowoli - samorząd jest wokół nas i te działania widzimy cały czas.

G.S: Tak, dziękujemy. Mamy kolejne pytanie. Tym razem o edukację. Kto odpowiada za edukację na terenie gminy, a kto na terenie powiatu? Czy to w ogóle stanowi jakąś różnicę?

B.B: Tak, to jest duża różnica, dlatego że samorząd dzieli się na województwa, powiaty i gminy. Mieszkamy w mieście, jednym z niewielu miast w Polsce, które jest miastem na prawach powiatu. To oznacza, że w przypadku Gdyni, jakim jest nasze miasto, za to wszystko odpowiada prezydent. Zgodnie z przepisami za szkoły średnie odpowiada powiat, a za szkoły podstawowe odpowiada gmina. W takich małych miejscowościach, wówczas jedynie ta odpowiedzialność jest za szkoły podstawowe, a dopiero na poziomie powiatu, czyli kilku gmin odpowiada starosta, czyli za szkoły średnie, czy też placówki działające na rzecz osób z niepełnosprawnością. W Gdyni natomiast te wszystkie placówki leżą w strefie odpowiedzialności miasta, więc to prezydent za nie odpowiada. Finansowanie szkół wychodzi z budżetu państwa, ale niestety to finansowanie z budżetu państwa od kilku lat jest coraz mniejsze w porównaniu z kosztami, więc my jako miasto także coraz więcej finansujemy.

G.S: Rozumiemy, czyli naszą szkołę również wspiera samorząd. Chcielibyśmy jeszcze zapytać o transport publiczny. W Trójmieście mamy SKM (Szybką Kolej Miejską), ale po naszym mieście jeżdżą także trolejbusy i autobusy. Czy za komunikację miejską również odpowiada gmina?

B.B: To jest bardzo dobre pytanie, które może zawierać skomplikowaną odpowiedź, dlatego że SKM-ka jest czymś zupełnie innym w porównaniu z komunikacją miejską i na przykład autobusami. Postaram się to wam wyjaśnić, jak najprościej. Za autobusy odpowiada miasto, natomiast za SKM-kę odpowiada kilkanaście miast, łącznie z marszałkiem województwa. Wynika to z tego, że struktura własności SKM-ki to kilka podmiotów, w tym koleje zaangażowane. Jeżeli chodzi o autobusy, to za nie odpowiada przede wszystkim miasto. Warto jednak wspomnieć, że trolejbusy dowożą uczniów także spoza Gdyni, np. z Rumi i Sopotu. To są autobusy jeżdżące na terenie kilku miast i w takim przypadku kilka miast “zrzuca się” na tę komunikację miejską w ramach umów i porozumień. Wszystko po to, aby komunikacja funkcjonowała jak najlepiej.

G.S: Dziękujemy, teraz już rozumiemy. Dlaczego Pana zdaniem samorząd terytorialny jest ważny i potrzebny?

B.B: Jestem wielkim orędownikiem samorządów terytorialnych... *(wahanie, po chwili*). Powiem wam to na przykładzie, tak powinno być najłatwiej. Wyobraźmy sobie, że wasza szkoła wymaga zmian dotyczących malowania. Kto najlepiej wie, które ściany należy wymalować? Oczywiście pani dyrektor. I właśnie pani dyrektor ma możliwość wnioskowania o środki finansowe na ten cel i podejmuje taką decyzję na miejscu. Jeżeli nie byłoby samorządu i na przykład to ja bym podejmował taką decyzję za panią dyrektor, to musiałbym ją podjąć na podstawie zdjęć lub innych danych. Nigdy w szkole nie byłem, nie widziałem tych ścian, więc nie mam wiedzy, co tak naprawdę wymaga remontu. Pani dyrektor podejmuje decyzję, bo jest najbliżej problemu i najlepiej wie, jak wydać te pieniądze. I tak samo jest z samorządem. Są rzeczy, które dotyczą Polski jako całości. To jest kwestia obronności, zabezpieczenia energetycznego kraju - niezwykle ważne sprawy. Ale są również sprawy, które dotyczą wyłącznie mieszkańców danego regionu i zdecydowanie o nich lepiej wiedzą lokalni samorządowcy, niż władze centralne w Warszawie. Czy wyobrażacie sobie sytuację, że władze w stolicy podejmowałyby decyzję dotyczącą tego, które ulice w Gdyni mamy remontować? Jako samorząd spotykamy się bezpośrednio z mieszkańcami, wiemy, co wymaga dodatkowych inwestycji i dlatego podejmujemy najlepsze decyzje. Sprowadza się to do tego, że decyzje powinny zapadać jak najbliżej problemu, jak najbliżej mieszkańców. Dotyczy to także organizacji pozarządowych, różnych ruchów miejskich, które należy wspierać.

G.S: Można więc powiedzieć, że samorząd terytorialny sprawdza się lepiej na poziomie miasta/gminy niż administracja rządowa.

B.B: Tak, zdecydowanie. O tym właśnie mówię. Zawsze lepsze decyzje podejmie osoba, która jest bliżej problemu i zna dobrze to, czym się zajmuje. Wyobraźcie sobie, że jest w Warszawie jeden minister, który decyduje o wszystkich remontach szkół w całej Polsce. On nigdy nie będzie miał wiedzy, którą szkołę najlepiej wyremontować. Albo na przykład transport publiczny, o którym mówiliście. Nie sposób, żeby ktoś w Warszawie lepiej od nas wiedział, czy lepiej, żeby autobus jeździł co 20, czy co 25 minut *(śmiech)*. Oczywiście statystycznie to pewnie można pokazać, ale nikt w Warszawie nie będzie w stanie zrozumieć które rozwiązanie ostatecznie jest lepsze. My jesteśmy blisko komunikacji miejskiej, znamy ją dobrze, znamy również potrzeby mieszkańców, dlatego wiemy, jak dobrze ją zorganizować.

Dlatego pamiętajcie, że Gdynia jest miastem szczególnym, miastem niezwykłym, miastem bardzo aktywnych mieszkańców, różniącym się od innych miejscowości. Nasze potrzeby różnią się więc od potrzeb mieszkańców innych miast. Zobaczcie, w Gdyni mamy Centrum Nauki Experyment. Takie centrum jest w Gdyni, Toruniu i Warszawie. To powoduje, że musimy zapewnić uczniom transport do tej części miasta, a w innych miastach takiej potrzeby po prostu nie ma.

G.S: Czy oprócz tych pozytywnych rzeczy, które robi samorząd terytorialny i o których rozmawialiśmy, samorząd może także zakazać czegoś mieszkańcom lub ich w jakiś sposób ograniczyć?

B.B: Są takie rzeczy, których samorząd zakazuje, ma taką możliwość. Jakiś czas temu, kiedy byłem jeszcze radnym, taką sprawą kontrowersyjną było palenie papierosów w bezpośrednim sąsiedztwie przystanku autobusowego. Dość długo debatowaliśmy na ten temat. To były nieco inne czasy, wtedy zaczęto dopiero zabraniać niektórych rzeczy. Natomiast my jako samorząd odpowiadamy za przystanki i odpowiadamy też za to, żeby ten komfort korzystania z komunikacji publicznej był jak najwyższy. Dlatego wspólnie podjeliśmy decyzję, że ileś metrów od przystanku obowiązuje zakaz palenia papierosów. Jest to niezdrowe i szkodliwe, i nie chcemy, żeby inne osoby czekające na autobus po prostu był pozbawione komfortu. Poza tym samorząd robi coś, co nazywa się aktami prawa miejscowego, czyli stanowi takie lokalne prawo. W ramach tego prawa ustalamy, co jest możliwe, a czego nie wolno robić. Myślimy oczywiście o dobru ogółu.

G.S: Samorząd ma dużo przywilejów, praw, ale może także wprowadzać zakazy, choć - tak jak Pan powiedział - kierujemy się zasadą dla dobra wspólnoty. Mamy jeszcze pytanie o władze samorządu, a konkretnie o starostę. Jak powołuje się starostę, czy można go odwołać i ile maksymalnie kadencji może on pełnić swoją funkcję?

B.B: Dobre pytanie. Jeśli chodzi o ostatnie, musiałbym sprawdzić w przepisach, dlatego że były wprowadzane zmiany w kontekście kadencyjności prezydenta i to też zależy od rodzaju samorządu. My jesteśmy miastem na prawach powiatu i w przypadku Gdyni funkcję starosty pełni prezydent. Tu mamy dwukadencyjność i sytuację taką, w której prezydenta można odwołać, ale przyznam się szczerze, że nigdy nie analizowałem procedur. Ale oczywiście gdyby mieszkańcy podjęliby decyzję o potrzebie odwołania prezydenta miasta czy starosty, to mają taką możliwość. Wówczas, o ile dobrze pamiętam, jest potrzebne referendum, ale wymagana jest określona liczba osób i minimalna liczba głosów, które byłyby za odwołaniem.

Na pewno funkcja starosty jest dość ciekawa. Inaczej wygląda na poziomie miasta na prawach powiatu. Czasami mamy taką sytuację: prezydent osobiście jako prezydent pisze do siebie pismo jako prezydent, a odpowiada jako starosta *(śmiech)*. To są takie sytuacje nietypowe, ale wynikają właśnie z tego, że jesteśmy miastem na prawach powiatu.

G.S: Dlaczego w jednej miejscowości jest burmistrz, w innej prezydent? Z czego to wynika?

B.B: Wszystko zależy od stanu prawnego danej miejscowości: czy jest to gmina, powiat, czy miasto na prawach powiatu, czy województwo. Pamiętajmy, że mamy jeszcze wsie - mamy więc sołtysów, wójtów, burmistrzów, prezydentów i marszałków. Wszystko zależy od charakteru jednostki terytorialnego.

G.S: Dobrze, dziękujemy. Mamy jeszcze pytanie o budżet. Jakie są zasady przyznawania pieniędzy poszczególnym gminom, powiatom, województwom? Co decyduje o wysokości kwoty? Czy ilość mieszkańców ma na to wpływ? W Polsce jest 16 województw. Czy każde województwo dysponuje takim samym budżetem?

B.B: To jest bardzo fajne pytanie. Postaram się tak odpowiedzieć, żeby było wam łatwo zrozumieć. Środki w budżecie samorządu terytorialnego pochodzą z 2 źródeł: z budżetu państwa i podatków lokalnych mieszkańców. Każde miasto ma udział w podatkach. To są podatki PIT od osób fizycznych, CIT od osób prawnych, firm. Są także środki celowane. Jest subwencja, która polega na tym, że nie trzeba rozliczać się co do złotówki, nie trzeba szczegółowo wyjaśniać na co się ją wydało. Są również dotacje, które trzeba rozliczyć dokładnie i udowodnić, na co się środki wydało. Miasta w Polsce otrzymują pieniądze w zależności od liczby uczniów, od liczby mieszkańców, w zależności od potrzeb. Są również tzw. wskaźniki wyrównujące, czyli kontrolowane jest to, który samorząd radzi sobie lepiej, a który gorzej; analizuje się wyniki. Są więc dodatkowe wskaźniki korygujące.

Sama oświata - powiem to teraz z pamięci - to jest ponad 70 różnych wag, którymi się mierzy oświatę i na tej podstawie wylicza się kwotę, którą samorząd otrzymuje. Do niedawna ta kwota stanowiła ok 60-65% środków danych na budżet, a dziś zbliżamy się do 50 %, czyli państwo powoli przestaje finansować oświatę i coraz większe obciążenie spada na samorząd. My oczywiście znajdujemy te pieniądze, ale niestety musimy je zabierać z innych segmentów. Pamiętajmy, że miasto ma też swoje opcje zarabiania: możemy na przykład sprzedawać działki. Są też stałe wydatki. Takim przykładem jest wspomniana wcześniej komunikacja. Koszty funkcjonowania komunikacji miejskiej to mniej niż. 40 %, które udaje się uzyskać z biletów, reszta jest dosypywana przez miasto. Ale miasto zapewnia m.in. uczniom darmowe dojazdy.

G.S: No właśnie, nie w każdym mieście dzieci jeżdżą za darmo. Czyli to jest decyzja samorządu, że uczniowie w Gdyni jeżdżą na tzw. legitymację i nie muszą płacić za bilety?

B.B: Jak najbardziej tak, to jest decyzja samorządu. To, że gdyńscy uczniowie nie płacą za przejazdy, to dla miasta jest koszt w wysokości ok. 7 milionów złotych. Tyle kosztują darmowe przejazdy naszych uczniów. Dla porównania - 7 milionów to jest koszt wybudowania na przykład dwóch przedszkoli, dużych budynków z pełną infrastrukturą. My w tym momencie finansujemy uczniowskie bilety i to jest decyzja miasta.

G.S: Kto w takim razie finansuje szpital miejski? Czy tym też zajmuje się samorząd?

B.B: W Gdyni mamy 3 rodzaje szpitali: Szpital Miejski im. Św. Wincentego a Paulo, Szpital Redłowski oraz Uniwersyteckie Centrum Medycyny Morskiej i Tropikalnej. Czyli łącznie 3 jednostki, które możemy nazwać szpitalami, bo mają oddziały. Dwa z nich: ten w Redłowie i na Placu Kaszubskim należą do marszałka w 100%. My jako miasto - i to jest ciekawe - bo szpital nazywa się miejski, ale miasto nie jest właścicielem, tylko Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Tymczasem właścicielem Centrum Medycyny Morskiej i Tropikalnej jest GUM-ed, czyli Gdański Uniwersytet Medyczny.

G.S: Czyli można powiedzieć, że miasto w żaden sposób nie finansuje miejskiego szpitala?

B.B: Miasto nie finansuje, poza dotacjami. Od czasu do czasu przyznajemy dotacje, w zależności od potrzeb. Zawsze ustalaliśmy, że dotacje będziemy przekazywać na rodziny, przede wszystkim na rzecz dzieci - współfinansowaliśmy m.in remont oddziału pediatrii, ale właścicielem jest marszałek. No i w ubiegłym roku, roku covidowym, przekazywaliśmy dodatkowe środki na funkcjonowanie i rozwój tych placówek, ale w obszarze pandemii.

G.S: W trakcie naszych przygotowań do wywiadu i gromadzenia informacji o samorządzie, doszliśmy do takiego wniosku: silny samorząd = silne państwo. Czy Pan zgodzi się z takim stwierdzeniem?

B.B: Nie ma państwa bez samorządów. Ja jestem zwolennikiem samorządu. Zawsze byłem samorządowcem, nie jestem związany z żadnych ugrupowaniem politycznym czy partyjnym. Uważam, że siła samorządów jest niezwykła. To samorządy "pchają" kraj do przodu. To dobrze zarządzane miasto jest obszarem, gdzie tworzy się innowacyjne projekty. My żyjemy w mieście, które ma jeden z najwyższych w Polsce wskaźników jakości życia, Nie mówię, że to jest tylko moja zasługa. To jest zasługa wszystkich samorządowców. Wśród samorządowców są nauczyciele, dyrektorzy szkół, jesteśmy my jako przedstawiciele urzędu

miasta. Jest szeroka rzesza osób, które każdego dnia myślą, jak ulepszyć miasto i to nie dzieje się w Warszawie, to dzieje się na poziomie lokalnym.

G.S: Dobrze, czas na ostatnie pytanie. Czy uważa Pan, że samorząd ma wystarczająco dużo swobody w stosunku do administracji rządowej, czy jednak tej niezależności powinno być więcej?

B.B: Niestety idziemy w złym kierunku. Samorządowi odbierane są kompetencje, ale to jest po naszej stronie, aby walczyć, by takie rzeczy się nie działy. Odbierane są i pieniądze, i kompetencje. W tej chwili państwo idzie w kierunku centralizacji i jest to bardzo zły ruch. Ruch, który już w historii pokazywał, że to nie są dobre decyzje. Ale my jako samorząd się nie poddamy, będziemy walczyć dla dobra mieszkańców. Na szczęście jesteśmy bardzo kreatywni i mamy mnóstwo pomysłów, co nie zmienia faktu, że niestety zabieranie pieniędzy sprawia, że musimy szukać tych środków finansowych w innych miejscach lub po prostu oszczędzając.

G.S: Dziękujemy bardzo. Odpowiedział Pan wyczerpująco na wszystkie nasze pytania!

B.B: Skoro nie macie więcej pytań, to ja jeszcze zarekomenduję działanie w ramach Samorządu Uczniowskiego. To jest taki moment, w którym można się realizować. Idea jest taka, żeby mieć pasje, pomysły i się nie bać. To chciałbym zarekomendować. Od Samorządu Szkolnego, rady dzielnic, rady miasta - to jest przestrzeń do tego, żeby realizować fajne działania.

G.S: Ostatnio nasz Samorząd Szkolny wyszedł z inicjatywą, żeby jedna przerwa była z telefonem, wcześniej był u nas zakaz. Samorząd Szkolny przedstawił pomysł na spotkaniu Rady Pedagogicznej i podał argumenty. Więc tak jak Pan powiedział dużo można zdziałać, tylko potrzebna jest inicjatywa i wiara w to, że ma się wpływ na otaczającą rzeczywistość.

B.B: To muszę do tego nawiązać, jeśli pozwolicie. Wyobraźcie sobie, że taka decyzja o telefonie komórkowym - czy można czy nie i ile - zapada w Warszawie. I odgórnie zapada decyzja, że możecie lub nie możecie korzystać. Bez rozmowy z wami, bez żadnych konsultacji. Ja byłem proszony o coś takiego wielokrotnie na poziomie Gdyni jako miasta - że w Gdyni można albo nie można korzystać. Zawsze odpowiadałem, że w mojej ocenie, decyzja powinna zapadać w każdej placówce, w porozumieniu z uczniami. To dyrektor powinien spotkać się z uczniami, przedyskutować i wypracować wspólne rozwiązanie z uczniami i rodzicami, i ono będzie najlepsze. Gdybym ja o tym miał decydować, decyzja byłaby zła, a gdyby podejmowano ją w Warszawie, byłaby jeszcze gorsza. Najlepsze decyzje - jak mówiłem wcześniej - podejmują osoby, które są blisko problemu.

G.S: Tak, to prawda. Bardzo Panu dziękujemy za rozmowę. Cieszymy się, że znalazł Pan dla nas czas. Odpowiedzi pomogą nam z zadaniami w konkursie. Bardzo, bardzo dziękujemy.

B.B: Ja również dziękuję. Powodzenia w konkursie. Do widzenia.

Rozmowa przebiegała w bardzo miłej atmosferze. Pan wiceprezydent w sposób jasny i wyczerpujący odpowiadał na wszystkie nasze pytania. Bardzo podobały nam się porównania, dzięki którym łatwiej było nam zrozumieć, jak działa samorząd terytorialny oraz jak ważną funkcję pełni samorząd terytorialny w naszym życiu. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że za to, co nas otacza w aż takim stopniu odpowiada samorząd! Zgadzamy się z Panem Bartoszewiczem z tym, że to dzięki pracy i inicjatywom samorządów nasz kraj się coraz lepiej rozwija. Mieszkańcy gminy najlepiej wiedzą, jakich inwestycji wymaga ich miejscowość, mogą się skupić na potrzebach i je realizować.